

Co musisz wiedzieć o DSA? Pigułka wiedzy

Jutro w sejmie pierwsze czytanie projektu ustawy wdrażającej Akt o usługach cyfrowych (Digital Service Act, DSA). Ustawa pojawia się głównie w związku z zarzutami o możliwą cenzurę. Co to jest DSA i jak wygląda w nim kwestia cenzury?

DSA czyli co?

Digital Services Act (po polsku „akt o usługach cyfrowych”) to rozporządzenie stanowiące filar unijnej reformy, której **celem jest przywrócić właściwe relacje władzy między państwami i platformami**. Powstało, by państwa Unii Europejskiej mogły reagować na negatywne skutki działania platform i wspierać pozycję obywateli w relacji z cybergigantami.

DSA zostało przyjęte w październiku 2022 r. W sierpniu 2023 r. zaczęło obowiązywać wobec największych platform internetowych (VLOP-ów) i największych wyszukiwarek (VLOSEs), a wobec pozostałych, mniejszych usługodawców – w lutym 2024 r.

Ochrona użytkowników z Europy

DSA ma chronić prawa użytkowników i użytkowników Internetu w Unii. W praktyce:

- wprowadza ograniczenia dla najbardziej inwazyjnej, śledzącej reklamy;
- zwiększa przejrzystość działania algorytmów rekomendacyjnych;
- wprowadza wymóg pisania regulaminów prostym językiem;
- ustala reguły współpracy firm internetowych z organami ścigania;
- narzuca jaśniejsze i bardziej spójne zasady moderacji treści (zwłaszcza dla platform).

Dlaczego platformy muszą być regulowane?

Od blisko dwóch dekad największe korporacje technologiczne rosną, ale nie rośnie ich społeczna odpowiedzialność. Mimo posiadania realnej władzy nad dystrybucją informacji, są mniej regulowane niż portale newsowe. Uzależniają i szkodzą wszystkim, a profile na mediach społecznościowych mają nawet przedszkola.

Problem 1. Model biznesowy największych platform internetowych opiera się na ciągłym nadzorze. Nieustanna obserwacja zachowań w sieci pozwala realnie wpływać nie tylko na

wybory konsumenckie, ale także te polityczne czy społeczne (patrz: fala mizoginii i trend na „Szon Patrole”).

Problem 2. Platformy internetowe rządzą informacją. I cenzurują ją. To od algorytmów zależy, co zobaczą wszyscy i stanie się wiralem, a czego nie zobaczy nikt. Długo głównym zagrożeniem dla wolności w przestrzeni internetowej byli politycy. Dzisiaj ich miejsce zajmują platformy i mają dużo więcej możliwości cenzurowania debaty publicznej wg swoich interesów (nie tylko finansowych, także politycznych).

Problem 3. Platformy prywatyzują zyski, ale koszty ponosimy my wszyscy – np. Facebook wielokrotnie udowodnił, że interesy są dla niego ważniejsze niż ludzkie życie. ONZ uznał, że platforma nie reagowała na publikowane na niej treści podżegające i dokumentujące przemoc wobec mniejszości muzułmańskiej w Mjanmie, która skończyła się czystką etniczną.

W Rumunii w 2024 roku pierwszą turę wyborów prezydenckich (ostatecznie unieważnioną) wygrał nieznany szerzej kandydat, którego kampania finansowana w niejasny sposób odbywała się głównie na Tik Toku i zdobyła tam zaskakująco szerokie zasięgi.

Jaką mamy więc gwarancję, że platformy zareagują same na listę innych problemów, które będą generować? Bez odpowiednich regulacji nie będziemy w stanie ich rozliczyć ani narzucić żadnej odpowiedzialności.

Polskie wdrożenie DSA – w tym tygodniu pierwsze czytanie w Sejmie

DSA już teraz obowiązuje we wszystkich państwach członkowskich.

Niektóre aspekty wymagają jednak wdrożeń krajowych. Np. powołanie nowego strażnika praw użytkowników i użytkowniczek internetu – Koordynatora Usług Cyfrowych. Będzie on egzekwował DSA na krajowym rynku.

Państwa członkowskie miały powołać KUC-ów do 17 lutego 2024. Do czasu podpisania ustawy wdrażającej DSA przez Prezydenta mamy wyłącznie tymczasowego KUC-a o ograniczonych kompetencjach (polscy użytkownicy nie mają do kogo składać skarg).

Co stracimy, jeśli Polska nie wdroży DSA?

1. **Koordinatora Usług Cyfrowych. Urząd stojący po stronie polskich użytkowników i użytkowników w sporach z platformami.**
 - **KUC nie będzie mógł przyjmować skarg**, np. gdy platforma usunie treść i nie uzasadni tej decyzji, nie zapewni mechanizmu zgłaszania nielegalnych treści, będzie wykorzystywać manipulacyjne interfejsy (duży czerwony przycisk „zgody” na śledzenie, podczas gdy niewyrażanie zgody wymaga przeklikania się przez ustawienia) czy wyświetli dzieciom profilowaną reklamę;
 - **KUC nie poprowadzi postępowania przeciwko platformom**, które mają siedzibę w Polsce (np. Allegro jest taką platformą).

2. **Niezależne od platform polskie organy rozstrzygające spory z platformami**

Osoby, które czują się niesprawiedliwie zablokowane przez platformy, mogłyby zgłosić swoją sprawę do „pozasądowych organów rozstrzygania sporów” – specjalnych organizacji, które mogą powstać na gruncie DSA, aby weryfikować decyzje moderacyjne (zablokowanie treści albo ignorowanie przez platformę ekstremalnego contentu).

Teraz te organy nie mają szansy powstać w Polsce (muszą być certyfikowane przez KUC-a). Teraz jedyną opcją jest próba zgłoszenia sprawy do zagranicznego Koordynatora i prowadzenie jej za granicą.

3. **Dostęp do danych dla badaczy i organizacji społecznych**

DSA zobowiązuje platformy do współpracy z badaczami i udostępniania zbiorów danych o zasobach platformy. W grę mogą wchodzić takie zasoby jak:

- publiczne posty lub filmy, które osiągają wyjątkowy zasięg lub zaangażowanie, kształtując agendę publiczną;
- posty z kont należących do wysokich urzędników państwowych, kandydatów, partii politycznych i instytucji, które mają bezpośredni wpływ na sprawowanie rządów.

Jeśli platforma nie udzieli im dostępu, badacze mogliby złożyć skargę do swojego krajowego koordynatora (KUC). Oczywiście, dopóki DSA nie zostanie wdrożone, badacze z Polski nie mają takiej możliwości.

4. Mechanizm odblokowywania kont czy treści – niezależny od platform i niedrogi

Dodatkowo, polska ustawa wdrażająca przewiduje możliwość zaskarżenia do Prezesa UKE decyzji platform o blokowaniu kont i usuwaniu treści, które platformy niesłusznie uznały za niezgodne z prawem. Ten mechanizm nie wynika bezpośrednio z DSA, jest to dodatek w Polsce.

To ścieżka dla użytkowników, którym nie udało się skutecznie odwołać od decyzji platformy o blokadzie. Dziś nie każdą taką blokadę zaskarżyć ją do sądu, a nawet jeśli, wiąże się z kosztami i latami procesu.

UWAGA! Ten mechanizm jest obiecujący, ale niedopracowany. W ponad 99% przypadków platformy usuwają treści i informują, że „naruszyły one standardy społeczności albo regulamin”, a nie konkretne prawo.

Jeśli przepis pozostanie w obecnym kształcie, to skorzystać z niego będzie mógł 0,05% poszkodowanych cenzurą platform. Staramy się o zmianę. To kluczowa poprawka, którą warto wprowadzić do projektu.

5. Publiczne pieniądze

Bo ostatecznie za brak implementacji unijnych przepisów grożą Polsce kary finansowe, które może nałożyć TSUE. O jakich kwotach mówimy? Ostatnio, we wrześniu br., TSUE nałożył na Polskę karę za opóźnione wdrożenie dyrektywy DSM w wysokości 8,3 mln euro. A postępowanie za opóźnianie wdrożenia DSA przed TSUE już się toczy. Zamiast płacić kary, lepiej ich równowartość byłoby przeznaczyć na edukację medialną dzieci czy nowe etaty w sądach (bez nich raczej nie ma szans na szybkie rozstrzygnięcie sporów użytkowników z platformami).

FUNDACJA PANOPTYKON

Fundacja Panoptykon od ponad 16 lat zajmuje się obroną wolności i prywatności w świecie nowych technologii. Przez lata zwracaliśmy uwagę na cenzorskie zapędy polityków, którzy chcieli blokować strony i aplikacje Internetowe.

Panoptykon czynnie uczestniczył w pracach nad DSA na etapie unijnym, dostarczając niezależne analizy dowodzące szkodliwego działania największych platform internetowych, prowadząc własne badania oraz dzieląc się kulisami prowadzenia sprawy sądowej przeciwko blokadzie organizacji społecznej przez Facebooka.

Jako pierwsi zwróciliśmy uwagę na ryzyka nadmiarowego blokowania treści w poprzednim projekcie wdrożenia DSA przygotowanym przez Ministerstwo Cyfryzacji w styczniu tego roku. Brałismy udział we wszystkich rundach konsultacji ustawy, która w końcu trafia na posiedzenie Sejmu.

[ZAŁĄCZNIK 1]

Cenzura w polskim wdrożeniu DSA (zmiany w UŚUDE)

W styczniu 2025 r. Ministerstwo Cyfryzacji opublikowało kolejną wersję projektu polskiego wdrożenia DSA. W ramach tego projektu, poza przepisami niezbędnymi do wdrożenia DSA, wprowadzono także dodatkowe kompetencje Prezesa UKE do blokowania treści w sieci.

Fundacja Panoptykon jako pierwsza (dzięki publikacji w „Dzienniku Gazecie Prawnej”) informowała o tym, że kompetencje PUKE są zbyt szerokie, a ustawa nie ma odpowiednich zabezpieczeń przed nadużywaniem i polityczną cenzurą.

Co się zmieniło? Czy dalej mamy do czynienia z cenzurą PUKE?

Fundacja Panoptykon od ponad 16 lat zajmuje się obroną wolności i prywatności w świecie nowych technologii. Przez lata zwracaliśmy uwagę na cenzorskie zapędy polityków, którzy chcieli blokować strony i aplikacje Internetowe.

1. **Ograniczono przesłanki, na podstawie których Prezes UKE, a w pewnym zakresie KRRiT, będą mogli wydawać nakazy usunięcia treści.** Resort Cyfryzacji pokazał we wrześniu zamknięty katalog 27 przestępstw z Kodeksu Karnego i tylko czyny zabronione z tego katalogu mogą być podstawą nałożenia blokady.

Są to treści, których zamieszczanie już teraz jest niezgodne z polskim prawem (np. zdjęcia wykorzystywania dzieci, karalne groźby, oszustwa czy revenge porn). **Całą listę publikujemy dalej.**

Jeżeli dzisiaj takie treści wiszą w internecie, to przede wszystkim dlatego, że platformy niezbyt skwapliwie je sprzątają (a nie dlatego, że nie mają takiego obowiązku).

Nowa ustawa w żaden sposób **nie zmienia granic wolności słowa**. Już teraz wolność ta nie chroni osób publikujących nielegalne treści.

WAŻNE! W katalogu przestępstw nie ma zniesławienia, znieważenia funkcjonariusza publicznego czy ochrony dóbr osobistych. Były w poprzedniej wersji projektu i to m.in. one generowały największe ryzyko nadużywania uprawnień przez UKE (np. do blokowania krytycznych opinii czy niewygodnych wypowiedzi politycznych).

Nie ma też mowy o blokowaniu „dezinformacji” jako takiej, co mogłoby wzbudzać obawy ze względu na nieostry zakres tego pojęcia.

2. **Kontrola sądów powszechnych nad decyzjami Prezesa UKE.** Ostatnie słowo będzie należeć do sądów, które mają kompetencje do decydowania o granicach swobody wypowiedzi. Zaskarżenie do sądu decyzji o blokadzie treści przez PUKE co do zasady wstrzymuje jej wykonanie.
3. **Autor usuniętej treści będzie stroną postępowania przed PUKE.** Po otrzymaniu zawiadomienia o rozpoczęciu procedury będzie **on miał dwa dni na przedstawienie swojego stanowiska** PUKE będzie miał zatem dostęp do argumentów obu stron sporu przed wydaniem decyzji. W razie niekorzystnej decyzji, autor treści będzie mógł także złożyć skargę do sądu.

Lista przestępstw, które mogą być podstawą blokady przez UKE (z Ministerstwa Cyfryzacji)

1. stosowanie przemocy lub groźby karalnej ze względu na rasę, pochodzenie narodowe lub etniczne, wyznanie bądź bezwyznaniowość i przynależność polityczną. (art. 119 ustawy Kodeks karny, dalej jako „KK”);
2. przyjęcie zlecenia zabójstwa człowieka w zamian za udzieloną lub obiecaną korzyść majątkową lub osobistą (art. 148a KK);
3. namowa i pomoc w doprowadzeniu do samobójstwa (art. 151 KK);
4. nakłanianie innej osoby do spowodowania u niej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (art. 156a KK);
5. handel ludźmi (art. 189a KK);
6. stosowanie groźby karalnej (art. 190 KK);
7. wykorzystanie wizerunku pokrzywdzonego, tak jakby uczynił to on sam w swoim imieniu, przez co wyrządza jej szkodę majątkową lub osobistą (art. 190a § 2 KK);
8. utrwalanie wizerunku nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej, używając w tym celu wobec niej przemocy, groźby bezprawnej lub podstęp, albo rozpowszechnianie wizerunku nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej bez jej zgody (art. 191a § 1 KK);
9. prezentowanie małoletniemu poniżej lat 15 treści pornograficznych albo rozpowszechnianie treści pornograficznych w sposób umożliwiający takiemu małoletniemu zapoznanie się z nimi (art. 200 § 3 KK);

10. prowadzenie reklamy lub promocji działalności polegającej na rozpowszechnianiu treści pornograficznych w sposób umożliwiający zapoznanie się z nimi małoletniemu poniżej lat 15 (art. 200 § 5 KK);
11. nawiązywanie kontaktu z małoletnim poniżej 15 lat, za pośrednictwem systemu teleinformatycznego lub sieci telekomunikacyjnej, w celu popełnienia przestępstwa seksualnego (art. 200a KK);
12. publiczne propagowanie lub pochwalanie zachowań o charakterze pedofilskim (art. 200b KK);
13. publiczne prezentowanie, produkcja, rozpowszechnianie, przechowywanie treści pornograficznych, zwłaszcza z udziałem małoletnich (art. 202 § 1, 3-4c KK);
14. zawiadomienie o nieistniejącym zagrożeniu, wywołującego działania instytucji publicznych (art. 224a KK);
15. publiczne propagowanie totalitarnych ideologii (nazizmu, komunizmu, faszyzmu lub innego ustroju totalitarnego, lub nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość (art. 256 § 1 i 1a KK);
16. produkowanie, utrwalanie lub sprowadzanie, nabywanie, zbywanie, oferowanie, przechowywanie, posiadanie, prezentowanie treści określonych w art. 256 § 1 i 1a, użyte w sposób służący propagowaniu tej treści (art. 256 § 2 KK);
17. publiczne znieważenie grupy ludności albo osoby lub naruszenie nietykalności cielesnej osoby z powodu przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej (art. 257 KK);
18. doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez wprowadzenie w błąd (art. 286 § 1 i 2 KK);
19. oszustwo komputerowe (art. 287 § 1 KK);
20. naruszenie praw autorskich przez rozpowszechnianie utworów bez zgody autora (art. 116 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych);
21. uchylanie się od opodatkowania (art. 54 ustawy Kodeks karny skarbowy, dalej jako „KKS”);
22. oszustwo podatkowe (art. 56 KKS);
23. niewystawienie faktury lub rachunku (art. 62 KKS);
24. sprzedaż bez uprzedniego prawidłowego oznaczenia znakami akcyzy (art. 63a KKS);
25. oszustwo celne (art. 87 KKS);
26. zakaz sprzedaży na odległość wyrobów tytoniowych (art. 12c pkt 5 ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych);
27. podrobiony znak towarowy (art. 305 ustawy Prawo własności przemysłowej).

Kontrowersyjna kategoria – mowa nienawiści. Mowa nienawiści to nie zwykły „hejt”, a tym bardziej (nawet ostra) krytyka. W polskim prawie to bardzo konkretne czyny zabronione opisane w art. 256 i 257 kk. Obejmują skrajne wypowiedzi o podłożu dyskryminacyjnym skierowane przeciwko jasno określonym grupom (narodowym, etnicznym, rasowym, wyznaniowym).

Ale uwaga: przepisy zawarte w artykułach 256 i 257 Kodeksu karnego nie obejmują wszystkich grup społecznych – np. nie odnoszą się do polityków ani do osób LGBT+.

Krytyka, nawet najsurowsza, skierowana np. wobec migrantów, o ile nie zawiera gróźb śmierci, przemocy seksualnej, nawoływania do eksterminacji ani innych skrajnie agresywnych treści, nie powinna być automatycznie uznawana za mowę nienawiści. Aby doszło do ich złamania, wypowiedź musi przekroczyć określony próg – i to w praktyce dość wysoki (wiele spraw jest umarzanych).

Cenzura w unijnym rozporządzeniu DSA

Regulacja platform internetowych wzbudza emocje przede wszystkim na... największych platformach. To ich działalność powoduje największe szkody. Są to takie usługi jak najpopularniejsze media społecznościowe, platformy pornograficzne czy e-commerce (Shein, Temu).

[Tutaj lista wielkich wyszukiwarek i platform.](#)

To tych podmiotów dotyczą najdalej idące obowiązki wynikające z DSA. I to one najczęściej zyskają na niewdrażaniu prawa. Ruszyły więc z kampanią podsycającą nieufność wobec regulacji.

Widać to nawet teraz w ostrej krytyce np. firmy Alphabet, spółki macierzystej Google.

Wskazywali oni niedawno, że DSA zagraża wolności słowa na całym świecie i podali tę informację w kontekście ujawnionych nacisków administracji byłego prezydenta USA, Joe Bidena, na YouTube. Dlaczego działania prezydenta USA miałyby być przykładem na złe wdrożenia prawa w Europie?